ROK IX Listopad—Grudzień 1935 r. NUMER 11 i 12

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Miesięcznik. Członkowie Związku A. P. i członkowie I. A. w Poznaniu otrzymują czasopismo bezpłatnie.

TREŚĆ: Od Redakcji. — Dr. Józef Górski: Odsetki ustawowe od długów rolniczych. — Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Od Redakcji.

Zarząd Poznańskiego Oddziału Związku Adwokatów Polskich postanowił zaprzestać z dniem 31 grudnia 1935 r. wydawnictwa Działu Województw Zachodnich Czasopisma Adwokatów Polskich.

Przyczyny, które spowodowały powzięcie postanowienia zwinięcia organu prasowego Poznańskiego Oddziału Związku, są natury gospodarczej: Wydawnictwo własnego działu Czasopisma wymaga dużych ofiar pieniężnych, których Oddział ponosić nie może. Kryzys gospodarczy osłabił siły finansowe Oddziału i jego członków. Dział Województw Zachodnich rozchodził się głównie pomiędzy adwokatami członkami Związku i adwokatami z okręgu Izby Adwokackiej w Poznaniu, a utrzymanie organu Oddziału Poznańskiego z prenumeraty okazało się niemożliwe. Zarząd Poznańskiego Oddziału Związku widział się więc zmuszony dalszego wydawania swego organu zaprzestać.

Dział Województw Zachodnich Czasopisma Adwokatów Polskich wychodził przez lat osiem, od dnia 1 stycznia 1927 r. do dnia 31 grudnia 1935 r. Celem, dla którego został stworzony było publikowanie oryginalnych prac i orzeczeń sądów, wybieranych pod kątem widzenia potrzeb praktyki prawa na obszarze Polski, na którym obowiązywało prawo niemieckie. Zadanie to starał się Dział Województw Zachodnich przez czas trwania wydawnictwa według możności wypełnić.

Roczniki Działu Województw Zachodnich przynosiły artykuły i prace z wszystkich dziedzin prawa poruszające aktualne zagadnienia i wątpliwości przy stosowaniu prawa powstające. Szczególną troską otaczane były działy orzecznictwa: drukowano orzeczenia Sądu Najwyższego przy szczególnem uwzględnieniu prawa niemieckiego, orzeczenia wydawane przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu w charakterze ostatecznej instancji zażaleniowej, oraz orzeczenia innych sądów mające znaczenie dla praktyki prawa. W latach 1930 i 1931 drukowano bieżąco orzeczenia Trybunału dla spraw Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu, aby ułatwić czytelnikom zapoznanie się z zasadami ubezpieczeń społecznych, które tak duże mają znaczenie w życiu społecznem.

Dział Województw Zachodnich nie pomijał również zagadnień adwokatury jako takiej zabierając obok organu głównego Czasopisma Adwokatów Polskich głos, w licznych adwokaturę obchodzących zagadnieniach.

Okres lat 1927 do 1935 był okresem kodyfikacji głównej części prawa polskiego. Dział Województw Zachodnich umieszczał w miarę ukazywania się nowych ustaw prace ze streszczeniem nowego prawa związane i starał się czytelnikom podać do wiadomości orzeczenia Sądów zawierające wykładnię nowych przepisów.

Prowadzenie tak szerokich agend możliwe było tylko przy życzliwej i ochoczej współpracy szeregu prawników. Poczet ich jest tak duży, że nie sposób wymieniać nazwiska. Zamykając nasze wydawnictwo, prosimy jednak wszystkich profesorów, sędziów, prokuratorów i adwokatów, którzy, stale czy przygodnie, powierzali swe prace i orzeczenia łamom naszego Czasopisma, aby zechcieli przyjąć za współpracę nasze serdeczne podziękowanie.

Odsetki ustawowe od długów rolniczych.

Dr. Józef G ó r s k i, referendarz Prokuratorji Generalnej.

W odniesieniu do posiadaczy gospodarstw rolnych, zaliczonych do grupy A i B rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 (Dz. U. poz. 841) w art. 42 postanawia, iż począwszy od 1 listopada 1934 r. odsetki należne od zobowiązań pieniężnych, podlegających przepisom wspomnianego rozporządzenia ulegają obniżeniu do 3% w stosunku rocznym.

Mocą dekretu Prezydenta R. P. z 30 września 1935 r. (Dz. U. poz. 448) zmieniono ustęp 2 wspomnianego art. 42, oraz dodano nowy ustęp 3-ci.

Według normy zawartej w ustępie 2-gim obniżone do 3% odsetki mają być płatne zdołu 1 kwietnia i 1 października każdego roku, poczynając od dnia 1 kwietnia 1935 roku.

W obu pierwszych ustępach art. 42 ustawodawca używa słowa „odsetki" bez żadnego dodatku, przez co należy rozumieć, iż ma on na myśli zarówno odsetki umowne jak i odsetki ustawowe. Zarówno jedne jak i drugie ulegają obniżeniu i stają się na czas od 1 listopada 1934 specjalną grupą odsetek ustawowych. Toteż brzmienie dwu pierwszych ustępów art. 42 — gdyby nie było ustępu trzeciego — nie mogłoby nasuwać żadnych poważniejszych wątpliwości. Wynika z nich przedewszystkiem, iż do dnia 1 listopada 1934 r. wierzycielowi wolno było obliczać odsetki umowne w przewidzianej umową wysokości, a odsetki ustawowe również według przewidzianej dotąd przez ustawę stopy procentowej. Ostatnio ogólna ustawowa stopa procentowa wynosiła — jak wiadomo — 10%.

Wątpliwości nasuwają się dopiero w związku z ustępem 3-cim art. 42, wprowadzonym przez dekret z dnia 30 września 1935 w brzmieniu ustalonem ostatnio dekretem Prezydenta R. P. z dnia 3 grudnia 1935 (Dz. U. poz. 545) o wysokości odsetek ustawowych.

Według zdania pierwszego tegoż ustępu „odsetki ustawowe (prawne), przypadające za czas zarówno przed jak i po wejściu w życie rozporządzenia niniejszego (tj. z 24. 10. 1934), choćby zasądzone, obniża się z mocy samego prawa do wysokości 6% w stosunku rocznym".

Że odsetki ustawowe, przypadające za czas do 1 listopada 1934 od długów rolniczych obniżono do 6% — nie jest sprzeczne z dwoma ustępami poprzedniemi, które regulują wysokość i płatność odsetek od długów rolniczych dopiero od dnia 1 listopada począwszy.

Kwestja powstaje dopiero wówczas, gdy ustawodawca mówi, że i odsetki ustawowe przypadające po wejściu w życie rozporządzenia z dnia 24 października 1934 mają być obniżone do 6%, skoro z ustępu 1-ego wynikałoby, iż odsetki te obniżone już zostały do 3%.

Jaką więc stopę odsetkową ustala ustawodawca dla długów rolniczych od dnia 1 listopada 1934 poczawszy — 3%, czyteż 6%?

Wydaje nam się, iż pewne wyjaśnienie daje ostatnie zdanie omawianego ustępu, w którem czytamy, iż „przepis ustępu niniejszego stosuje się do wszelkich długów rolniczych, objętych rozporządzeniem niniejszem, chociażby dłużnik nie podlegał przepisom rozdziału niniejszego" (t. j. nie należał do grupy A i B). Ze zdania tego wynika, iż odsetki ustawowe należne po 1 listopada 1934 obniżono do 6% przedewszystkiem w stosunku do długów rolniczych posiadaczy gospodarstw rolnych zaliczonych do grupy C. Ci posiadacze bowiem nie korzystają z dalszej obniżki, jaką art. 42 w ustępie 1-szym przewiduje jedynie dla grupy A i B.

Zachodzi teraz pytanie, czy i w odniesieniu do tych kategoryj mógłby zaistnieć po 1 listopada 1934 wypadek, w którym dłużnicy byliby zobowiązani do płacenia 6%-owych odsetek ustawowych. Zdaje nam się, iż wypadek taki będzie miał miejsce wówczas, gdy odnośni dłużnicy począwszy od 1 października 1938 zalegać będą z płaceniem rat kapitałowych. Wówczas bowiem wyższe, 6%-owe odsetki należeć się będą wierzycielowi jako odsetki zwłoki.

Reasumując powyższe skonstatować należy, iż od wszystkich długów rolniczych objętych rozporządzeniem Prezydenta z 24 października 1934 należne wierzycielowi odsetki ustawowe do 1 listopada 1934 r. obniżone zostały ze skutkiem wstecznym i z możliwością policzenia nadpłat na poczet dłużnego kapitału do 6%. Od 1 listopada 1934 r. począwszy w odniesieniu do długów rolniczych objętych postanowieniami rozdziału V. wszelkie odsetki ustawowe i umowne obniżone zostały do 3%. W odniesieniu do innych długów rolniczych obowiązuje w dalszym ciągu 6%-owa stopa ustawowa. Gdyby jednak posiadacze gospodarstw rolnych zaliczeni do grupy A i B popadli w zwłokę z płaceniem półrocznych rat kapitałowych począwszy od 1 października 1938, wówczas od dnia płatności tych rat wierzyciel będzie mógł liczyć sobie odsetki zwłoki w wysokości 6%.

Powyższę uwagi nie dotyczą, rozumie się, długów rolniczych, nie objętych postanowieniami rozp. z 24. X. 1934. W odniesieniu do tych długów obowiązuje ogólna ustawowa stopa procentowa, obniżona ostatnio do 8% w stosunku rocznym.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

S. S. N. Lisiewski, Warszawa.

104. **§ 157 kc. Rozmiary świadczenia, gdy cenę kupna określono, według równowartości żyta przy równoczesnem określeniu minimalnej sumy markowej.**

Stanowisko, które zajął S. N. w wyroku z 24. 11. 1928 r. V. C. 221/27, że w razie określenia ceny kupna w życie należy cenę żyta przeliczyć na dolary według kursu w dniu płatności, a potem sumę dolarową na złote według kursu dnia zapłaty uległo zmianie w późniejszych orzeczeniach. W szczególności S. N. w wypadkach, gdy ustanowiono żyto miernikiem świadczenia pieniężnego, uznał za zgodną z wolą stron zasadę, że świadczenie powinno być określono według ceny żyta w dniu zapłaty (cfr. wyroki i z 18. 11. 1929 r. III. 2. C. 236/1929, z 10. 9. 1933, III. 2. C. 314/32). Strony bowiem wybrały oczywiście żyto nie w tym celu, aby przy stwierdzeniu rozmiarów dłużnego świadczenia pieniężnego posługiwać się dalszym nieprzewidzianym w umowie bardziej jeszcze stałym miernikiem, lecz uważały żyto samo jako wyłączny miernik. W takim zaś razie odpowiada według woli stron roszczeniu wierzyciela ta suma pieniężna, która przedstawia w każdorazowo obowiązującej walucie cenę żyta w czasie, gdy wierzyciel otrzyma zapłatę. Do zmiany powyższego poglądu niema S. N. obecnie żadnej przyczyny. Nieistotną jest w szczególności okoliczność, podkreślona przez powoda, że zastrzegł sobie minimalną kwotę w markach. Zastrzeżenie to rozumiane być może w ten tylko sposób, że gdyby cena 12963 ctr. żyta, wyrażona w markach polskich, wynosiła mniej aniżeli nominalnych 3 565 000 000 mk., powód otrzymać powinien conajmniej tę sumę. Ponieważ więc w chwili całkowitej zapłaty marka polska jako środek płatniczy już nie obowiązuje, przeto zastrzeżenie powyższe stało się bezprzedmiotowe. Natomiast nie daje umowa stron, jak to widocznie pragnie przedstawić powód, podstawy do wniosku, że minimalne świadczenie odpowiadać miało rzeczywistej wartości 3 565 000 000 mk. w dniu zawarcia umowy. Podobnemu tłuma-

czeniu woli stron sprzeciwia się ustalenie żyta jako miernika dłużnego świadczenia, gdyż ze stanowiska poglądu powoda trzebaby prawdziwą wartość sumy 3 565 000 000 mk. ustalić według innego miernika i strony musiałyby znowu mieć na względzie jakiś inny nieprzewidziany w umowie bardziej jeszcze stały miernik, aniżeli żyto, co jak wywiedziono już wyżej, sprzeczne jest z rozumnem tłomaczeniem umowy. Gdyby zaś nawet podzielić się chciało zapatrywanie powoda co do minimalnego świadczenia pozwanego, to zawsze jeszcze brak byłoby wytłomaczenia, dlaczego stosowane musiałyby być zasady z wyroku S. N. z. d. 24. 11. 1928 r. Prawdziwą bowiem wartość sumy 3 565 000 000 mk. w dniu zawarcia umowy możnaby stwierdzić według urzędowych kursów podających stosunek marki polskiej do obowiązującej każdorazowo waluty bez potrzeby uciekania się do przeliczenia dłużnej sumy, tej przez dolary, a stwierdzenie takie, obliczeniu dłużnego świadczenia według równowartości żyta w dniu zapłaty nie stałoby na przeszkodzie.

Mimo wyjaśnień powyższych jest ustalenie dłużnej sumy w zaskarżonym wyroku uzasadnione. Według stwierdzenia S. A. zrozumiały strony określenie ceny kupna w życie w ten sposób, że cena żyta miarodajna być musiała tylko do dnia płatności ceny kupna, wobec tego normowała się, jak to słusznie przyjmuje również S. A. wysokość zadłużenia pozwanego na podstawie cen żyta tylko do dnia 19. 7. 1924 r. i ustaliła się na tej sumie pieniężnej, która odpowiada cenie zyta w tymże dniu. Dalsze natomiast przeliczenie ceny kupna przez cenę żyta było wobec szczególnej umowy stron niedopuszczalne. Gdyby w d. 19. 7. 1924 r. środkiem płatniczym były jeszcze marki, wchodziłoby w rachubę przerachowanie ceny z 19. 7. 1924 r. w myśl rozp. z 14. 5. 1924 r. Skoro jednak obowiązywała wówczas już waluta złotowa, miarodajną pozostać musi suma wyrażająca cenę żyta w dniu 24. 7. 1924 r. Okoliczność, że złoty stracił w międzyczasie na wartości, nie może być wzięta pod uwagę, gdyż ustawa szczególnego roszczenia o wyrównanie tej straty nie uznaje, a tytułu opartego na ogólnych przepisach kodeksu cywilnego, zwłaszcza pretensji o wynagrodzenie szkody wskutek zwłoki pozwanego powód nie wykazał, nie wspominając nawet, aby właśnie przez nieotrzymanie zapłat w terminie doznał straty przez spadek wartości złotego.

(Wyrok z d. 6. 7. 1934 r. — C. III. 309/33).

105. §§ 157, 242, 276, 325 326 kc. Przesłanki rozwiązania umowy z powodu zachowania się strony w sposób sprzeczny z jej treścią.

Opieranie się na „pozytywnem naruszeniu umowy", może mieć jednak miejsce tylko wówczas, gdy chodzi o jedną i tą samą umowę, chociażby sukcesywnie wykonywaną, nie można natomiast stosować tej zasady w wypadku, gdy wchodzą w grę różne umowy samoistne, i nie można z naruszenia jednej samoistnej umowy wyprowadzić prawa do zerwania innych umów, chociażby strony pozostawały między sobą w stałych stosunkach i interesach (p. np. Jur. Wochenschrift 1911, str. 216 p. 16). Natomiast odstąpienie od umowy mogłoby być uzasadnione tem, że po zawarciu umowy nastąpiły tak doniosłe zmiany, bądź w osobie, bądź w interesach drugiego kontrahenta, że według okoliczności konkretnego wypadku nie można według zasad wyrażonych w §§ 133, 157 kc. żądać od drugiego kontrahenta, by narażał się na udaremnienie celu umowy (clausula rebus sic stantibus.

(Wyrok z d. 28. 6. 1934 r. — C. III. 66/34).

106. §§ 198 i nast. kc. Przedawnienie roszczenia o tantjemę, która płatną była po ostatecznem ustaleniu przez pracodawcę.

Powód był od 1 lipca 1913 r. zarządcą dóbr pozwanego i na podstawie kontraktu należało mu się tytułem tantjemy 9% czystego zysku. Tantjema miała być płatna po ostatecznem jej ustaleniu, jednak nie przed 1 kwietnia roku następującego po ukończonym roku gospodarczym. W razie wątpliwości w związku z obliczeniem tantjemy powód poddał się wyłącznemu rozstrzygnięciu pozwanego. Powód domaga się wypłaty tantjemy za lata 1915, 1916, 1917. Poprzednią skargą wniesioną w sierpniu 1919 r. domagał się powód nietylko złożenia rachunków, lecz także zasądzenia pozwanego na zapłatę należnej kwoty, jednak skargi na zasądzenie pozwanego na zapłatę należnej kwoty nie popierał. Zachodzi pytanie, czy bieg przedawnienia rozpoczął się w dniach 1. 1. 1917 r., 1. 1. 1918, 1. 1. 1919 r., czy też słuszny jest zarzut rewizji, iż przed złożeniem rachunków przez pozwanego, roszczenie powoda o zapłatę jeszcze nie powstało.

W niniejszym wypadku miał świadczyć pozwany i miał też rozstrzygać o obliczeniu tantjemy, oznaczenie więc tantjemy w razie wątpliwości należało również do obowiązków pozwanego. Postanowienia bowiem umowy, o którem mowa, nie można rozumieć w ten sposób, że pozwany miał prawo według dowolnego uznania dokonać ustanowienia wynagrodzenia lub go zaniechać, gdyż w takim razie możnaby przyjąć, iż po stronie jego dla braku przyjęcia na siebie prawnego obowiązku nie powstało żadne zobowiązanie. Skoro zaś zobowiązanie istniało, a pozwany go nie dopełnił, to prawa powoda nie ograniczały się do żądania, by pozwany wynagrodzenie ustanowił, lecz powód uprawniony był odrazu żądać zapłaty. Nie stał temu na przeszkodzie fakt, że powód nie posiadał żadnych danych, by wysokość świadczenia tego dokładnie określić. W myśl bowiem § 254 upc. mógł powód mimo to wystąpić z żądaniem o świadczenie w szczególności zastrzec dokładne podanie i jego wysokości, aż do czasu

udzielenia rachunku, przedłożenia wykazu majątku lub złożenia przysięgi wyjawienia. Już więc z chwilą, gdy pozwany według umowy stron miał obowiązek ustanowić wysokość wynagrodzenia powoda, był powód w możności dochodzenia swego roszczenia i nie mógłby się spotkać z zarzutem przedwczesności lub niedostatecznego określenia żądania skargi. Z tą więc chwilą rozpoczął się w myśl §§ 198 i nast. uc. bieg przedawnienia. Okoliczność zaś, że powód nie znając rachunków nie mógł sam określić wysokości wynagrodzenia, nie ma nic wspólnego z wymagalnością świadczenia.

Błędne jest zatem stanowisko rewizji, iż powód przed ustaleniem czystego zysku nie nabył wymagalnego prawa do żądania tantjemy.

Gdy okres pomiędzy chwilą, w której pozwany miał obowiązek świadczyć i oznaczyć świadczenie przysługujące powodowi, a wniesieniem niniejszej skargi przekracza znacznie termin przedawnienia z §§ 196, 201 uc. i powód wniesionej skargi o zasądzenie pozwanego na zapłatę w swoim czasie nie popierał, słusznie i niewadliwie przyjął S. A. zarzut pozwanego przedawnienia za uzasadniony.

(Wyrok z d. 16. 6. 1933 r. C. 480/32).

107. § 208 kc. Warunki uznania.

Co się tyczy przedawnienia, to nie można podzielić zapatrywania pozwanej jakoby gotowość dyrektora do wynagrodzenia powódki za jej dodatkową pracę nie miała znaczenia dlatego, że nie określono wysokości płacy i ilości nadliczbowych godzin. Wystarczy bowiem, jeżeli uznanie dotyczy tylko zasady roszczenia. Istotny jest natomiast zarzut skargi pozwanej, że brak jest ustalenia, jakoby uznanie oświadczone zostało wobec powódki. Jakkolwiek bowiem w rozumieniu § 208 kc. oświadczenie uznania nie wymagało dojścia do wierzyciela w myśl § 130 kc., to jednak chodzić musi o czynność lub oświadczenie dokonane wobec wierzyciela, a nie osoby trzeciej. Ponadto polega uznanie z § 208 kc. na objawieniu woli, mocą którego zobowiązany daje uprawnionemu w jakikolwiek sposób do poznania, że wierzytelność uważa jeszcze jako istniejącą. Z ustalenia natomiast S. A. nie wynika z należytą jasnością, czy chodziło o zobowiązanie już istniejące, czy też o ustanowienie zobowiązania nowego, którego podstawy miały być dopiero ustanowione. W wypadku drugim o woli uznania w myśl § 208 kc. nie mogłoby być mowy. Stąd zastosowanie § 208 kc. nie ma w ustaleniach S. A. dostatecznej podstawy.

(Wyrok z d. 23. 11 1934 r. C. III. 403/33).

108. §§ 226, 242 kc. Nie można żądać zmiany umowy ustnej z powodu zmiany stosunków po jej zawarciu, jeżeli ujemnym skutkom można było zaradzić już przy zawarciu umowy i jeżeli zachodzi interes pracobiorcy w zaniechaniu zmian.

S. N. uznaje w stałem orzecznictwie, że zmiana stosunków po zawarciu umowy może w szczególnych wypadkach na zasadzie § 242 kc. prowadzić do zwolnienia dłużnika od zobowiązania, a zasada ta w art. 269 kodeksu zobowiązań doznała nawet szczególnej sankcji ustawowej. Jednak powód oświadczył niedwuznacznie, że na ukrócenie płacy przez pozwaną się godzi, a wzbrania się jedynie przyjąć dalsze zmienione warunki umowy usług. Do zmiany zaś dalszych warunków ani § 242 ani § 275 kc. pozwanej nie upoważnia. Okoliczność, że są one pozwanej obecnie niewygodne, a nawet sprzeczne z wzorową organizacją spółki o zadaniach pozwanej, polega według stanu faktycznego na własnej jej winie, a nie na nieprzewidzianej zmianie stosunków. Pozwana bowiem przy troskliwem rozważeniu swej organizacji mogła z góry była przewidzieć te niedogodności, które obecnie pragnie usunąć w drodze wydania szczególnej pragmatyki urzędniczej. W tych okolicznościach możliwość powoływania się na zasadę uczciwości i zaufania lub na niemożliwość celem uchylenia się od przyjętych zobowiązań, musi pozwanej być odmówiona. Pozwana mogłaby swe żądania dotyczące zmiany warunków umowy oprzeć conajwyżej na § 226 uc., o ile powód w utrzymaniu dotychczasowych warunków nie miałby żadnego interesu. Przesłanki tego przepisu nie zachodzą, chociażby większość postanowień nowej pragmatyki nie naruszała dotychczasowych praw powoda lub nawet była dla niego korzystniejsza, skoro w pragmatyce zachodzą postanowienia pogarszające położenie powoda, jak to zaprowadzenie odpowiedzialności dyscyplinarnej, zakaz zajęć ubocznych i inne, a pozwana żąda ryczałtowej aprobaty całej nowej pragmatyki, czyli łącznie z przepisami uwłaczającemi dotychczasowej pozycji powoda.

(Wyrok z d. 15. 6. 1934 r. C. III. 71/34).

109. § 242 kc. Wpływ rozporządzenia waloryzacyjnego na obowiązek sprzedającego nieruchomość, do wykreślenia hipotek, których wartość po przerachowaniu przekracza umówioną cenę kupna.

Rozstrzygając już w szeregu wypadków analogiczne spory (cfr. zwłaszcza orzeczenie z 23. 10. 1931 r. III. 2. C. 179/31), zajmował S. N. stanowisko, że gdy wykonanie umownego świadczenia wskutek zmiany stosunków gospodarczych wymaga od dłużnika znacznych poprzednio nieprzewidzianych ofiar, nieusprawiedliwionych osiąganą z umowy korzyścią, a ani strony zawierające kontrakt nie liczyły się z możliwością tych ofiar, ani możliwość ich nie wynikała z natury transakcji, ani wreszcie dłużnik przez zachowanie swe nie spowodował tych ofiar, jako skutków zmiany stosunków, to żądanie wypłacenia tego świadczenia, sprzeciwia się zasadzie uczciwości i zaufania. Ponieważ zaś wobec synallagma-

tycznej natury dwustronnych umów, zmiana w zobowiązaniu jednej strony oddziaływać musi bezpośrednio na zobowiązanie strony przeciwnej, przeto przy ocenie skutków zmiany stosunków nie mógł S. N. poprzestać na stwierdzeniu, że żądanie prawa z umowy jako sprzeciwiające się zasadzie uczciwości i zaufania jest niedopuszczalne, lecz celem wyjaśnienia skutków tej niedopuszczalności, uwzględnić musiał ukształtowanie się pod wpływem jej, stosunku stron, opartego na umowie tej jako całości. Należało więc wziąść pod uwagę, że gdy chodzi o umowę kupna sprzedaży, istota stosunku polega na wymianie rzeczy na pieniądze i że w warunkach twierdzonych przez pozwanego stosunek stron utraciłby swą istotę, bo pozwany za nieruchomość nie otrzymałby wogóle żadnego ekwiwalentu, wobec czego żądanie wykonania jej stałoby w sprzeczności z zasadą uczciwości i zaufania i z tej przyczyny nie mogłoby być usprawiedlione. Dla słusznego uregulowania stosunku stron nastręczałoby się przedewszystkiem przyznanie sprzedającemu stosownej dopłaty. Atoli w braku pozytywnych postanowień nie może Sąd zmieniać treści umów, nie może w szczególności nakładać na strony innych zobowiązań i nadawać im innych uprawnień niż te, które same zechcą dobrowolnie ustalić. Stąd uchylenie anomalji wywołanej zmianą stosunków leży wyłącznie w ręku kupującego, który powinien porozumieć się w tym przedmiocie ze sprzedającym. Jeżeli zaś mimo wezwania sprzedającego kupujący tego nie uczyni, a wykonanie umowy jako sprzeczne z zasadą uczciwości i zaufania nie wchodzi w rachubę, przyznać należy sprzedającemu prawo odstąpienia od umowy.

(Wyrok z d. 21. 12. 1934 r. C. III. 412/33).

110. § 242 kc. Zapłata, która w czasie inflacyjnym nie odpowiadała co do wartości przepisom rozp. z 14. 5. 1924 r., miała charakter świadczenia częściowego.

Normy waloryzacyjne rozp. z 14. 5. 1924 r. przedstawiają miarę, według której zgodnie z zasadą uczciwości i zaufania (§ 242 uc.) określić należy zdewaluowane roszczenie. Miara ta uchodzić musi więc jako miarodajną od samego powstania roszczenia, czyli że i w czasie przed wejściem rozp. zd. 14. 5. 1924 r. dłużnik chcąc zobowiązaniu swemu uczynić zadość, powinien był świadczyć w tym samym stosunku, jaki wynika z tego rozporządzenia. Pozwani mieli zatem obowiązek zapłacić w d. 1. 3. 1920 r. taką sumę, która odpowiadała jej pełnej wartości w dniu zawarcia kontraktu. Według kursów w tabeli do § 2 rozp. z 14. 5. 1924 r. wynosiła suma ta 92.391,30 mk. Z tego wynika, że chociażby pozwani w dniu 1. 3. 1920 r. byli zaofiarowali należycie sumę 85.000.— mk. nie mógł powód popaść w zwłokę wierzyciela, skoro przedstawiała ona świadczenie częściowe, a do przyjęcia jego cedent nie był obowiązany.

(Wyrok z d. 9. 2. 1934 r. — C. III. 153/33).

111. §§ 242, 249, 276, 278 kc. Odpowiedzialność Skarbu Państwa za działanie O. U. Z. z tytułu culpa in contrahendo.

W myśl ustaw i rozporządzeń wykonawczych o organizacji Urzędów Ziemskich tak wybór reflektanta jak i zawarcie z nim kontraktu należało do kompetencji O. U. Z., których decyzje nie wymagały zatwierdzenia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, chyba, że sam O. U. Z. zastrzegł w razie wątpliwości skuteczność swej decyzji od zatwierdzenia G. U. Z. Nieuzasadnione jest również zapatrywanie S. A., że przyrzeczenie Prezesa O. U. Z. mogło uchodzić tylko za prywatną obietnicę poparcia starań powoda. W myśl przepisów o organizacji O. U. Z. Prezes jest kierownikiem urzędu, odpowiedzialnym za urząd. Jego decyzja jest decyzją urzędu. Nie może zatem Prezes O. U. Z. obiecywać prywatnie poparcia starań reflektanta przed samym sobą. Inna rzecz, czy takie przyrzeczenie ustne uwzględnienia podania przed oficjalnem jego załatwieniem odpowiada prawidłowemu sposobowi urzędowania Prezesa Urzędu i czy może być podstawą żądania odszkodowania. Okoliczność tę można jednak pominąć w niniejszym przypadku, gdyż nie ma znaczenia przy rozstrzygnięciu sporu.

Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że jeżeli Prezes O. U. Z. dał wspomniane przyrzeczenie powodowi, to je spełnił, albowiem O. U. Z. urzędowo przyznał powodowi osadę, zawiadomił go o tem, przyjął część ceny kupna, i oddał mu osadę.

Te czynności O. U. Z. oznaczają, że z pośród ofert reflektantów na kupno osady O. U. Z. przyjął ofertę powoda, że formalna umowa kupna-sprzedaży zostanie z nim zawarta; powód uczynił zadość wszystkim warunkom i wymaganiom O. U. Z.; pozostało tylko zawrzeć formalną umowę kupna-sprzedaży i przelać na powoda prawo własności do osady w sposób przepisany w ustawie.

Do wszystkich powyższych czynności tak już dokonanych, jak i tych, które miały być dokonane O. U. Z. był ustawowo uprawniony. Z drugiej strony powodowi nie można przypisywać żadnej nieostrożności z tego powodu, że na żądanie O. U. Z. wpłacił 130 000,— mk. i objął w posiadanie osadę, nie starając się o inną lokatę swoich pieniędzy, o założenie innego warsztatu pracy za posiadaną gotówkę, gdyż nie mógł nie zaufać urzędowemu zawiadomieniu właściwych urzędów, które swej kompetencji nie przekroczyły.

W tem stadjum sprawy sprzedaży powodowi osady powód i O. U. Z. jako przedstawiciel Skarbu Państwa, byli już równoprawnemi stronami traktującemi o zawarciu kontraktu kupna-sprzedaży, których wprawdzie nie wiązał jeszcze kontrakt

kupna-sprzedaży ani inna ostatecznie zawarta umowa, lecz które mimo to wobec tak daleko posuniętych pertraktacyj i faktów dokonanych powinny były działać i postępować według zasad uczciwości i zaufania w obrocie, tak by nie wyrządzić stronie przeciwnej żadnej szkody i krzywdy. Naruszenie przy pertraktacjach tych zasad, wyrządzające stronie przeciwnej szkodę, zobowiązuje do wynagrodzenia szkody w myśl ogólnych zasad § 249 kc.

Wyżej przytoczony stan faktyczny daje podstawę do ustalenia, że przedstawiciele Skarbu Państwa naruszyli w stosunku do powoda powyższe zasady uczciwości i zaufania.

O. U. Z. wprost zażądał od powoda 130 000,— mk., które powód wpłacił, gdyż w przeciwnym razie nie mógłby otrzymać osady. Z jednej strony powaga Państwa wymagała, by jego przedstawiciel żądał wpłaty części ceny kupna tylko w tym wypadku, gdy było zupełnie pewne, że kontrahent otrzyma osadę na własność, że będzie z nim zawarty kontrakt formalny, jeżeli tylko nie będzie przeszkód ze strony samego kontrahenta, że zatem ze strony Państwa żadnych przeszkód, nie wynikających z winy kontrahenta już nię będzie; tego wymagała uczciwość i zaufanie w obrocie cywilnym zwłaszcza w czasie inflacji, gdy wartości ekonomiczne ulegały szybkim zmianom i kontrahent mógł ponieść szkodę, której wysokość nawet trudno było przewidzieć. Z drugiej strony w warunkach, o których wyżej mowa, gdy było ogólnie wiadome, że nabywcy osad rekrutują się z bezrolnych lub małorolnych włościan, inwalidów itp. ludzi niezamożnych, że dla wpłacenia żądanej od nich części ceny kupna reflektanci zazwyczają spieniężają cały swój dobytek, pozostając bez środków w oczekiwaniu gospodarowania na przyrzeczonej osadzie, że każdy dzień zwłoki wskutek inflacji grozi stratę wszystkich środków egzystencji, w tych warunkach przedstawiciel Skarbu Państwa mógł zerwać pertraktacje, odmówić zawarcia formalnej umowy, odebrać już oddaną w posiadanie osadę po otrzymaniu części ceny kupna, której zwrot był zwrotem nieznacznej części wartości wpłaconej sumy — tylko z ważnych przyczyn, tkwiących w osobie kontrahenta, tylko z jego winy. Dla usprawiedliwienia takiego postępowania nie wystarcza, że Prezes O. U. Z. był formalnie upoważniony do uchylenia postanowień, i że powód powinien był się z tem liczyć jak to wysuwa na obronę Skarbu Państwa Prokuratorja Generalna. Gdy powód już został urzędowo zawiadomiony o przyznaniu mu osady, gdy żądano od niego zapłaty, którą uiścił gdy wreszcie oddano mu nawet osadę z zaświadczeniem, że jest jej właścicielem, to rozumując rozsądnie i logicznie, powód nie mógł nietylko liczyć się z możliwością uchylenia wszystkich tych decyzji i czynności urzędowych, lecz nie mógł i nie powinien był nawet przypuszczać, że bez jego winy i bez jakiegokolwiek z jego strony naruszenia przyjętych obowiązków, bez dyskwalifikacji jego jako uprawnionego do nabycia osady, osada ta może być mu odebrana. Jeszcze raz należy podkreślić, że z chwilą, gdy oferta powoda została przyjętą, gdy powód na żądanie O. U. Z. wpłacił 130.000,— mk. i otrzymał osadę w posiadanie, stał się kontrahentem Skarbu Państwa, stosunek jego do O. U. Z. przestał być stosunkiem obywatela do władzy, a powód stał się stroną równoprawną, należało go traktować jako taką stronę, a nie jako petenta, którego prośba może być uwzględniona lub nieuwzględniona w zależności od zupełnie dowolnego uznania władzy. Wskutek tego i Prezes G. U. Z. jako przedstawiciel strony Skarbu Państwa powinien był działać w myśl zasad uczciwości, rzetelności i zaufania w obrocie i nie mógł uchylić decyzji O. U. Z., tylko z przyczyn, o których była wyżej mowa.

Z powyższych rozważań wynika, że jeżeli stan faktyczny sprawy podany przez powoda i dotychczas niezakwestjowany przez Prokuratorję Generalną nie ulegnie zmianie, to skarb Państwa w zasadzie jest obowiązany do odszkodowania powoda, przyczem odpowiedzialność Skarbu Państwa uzasadnia nie przepis § 839 kc., na który się powód powołuje, lecz §§ 276, 278 kc.

(Wyrok z d. 5. 1. 1934 r., 1. 2. 1934 r. C. III. 94/33).

112. § 249 kc. Okoliczność, która ma tylko nieznaczny wpływ na powstanie szkody, nie przestaje przez to samo być jej przyczyną.

Pod względem wstrząsów ustala S. A. na podstawie orzeczenia znawcy, że odbudowa mogła mieć wpływ na dom powoda, uważa jednak związek przyczynowy za wykluczony, ponieważ chodzi o pewien wpływ nieznaczny, zaś na dom powoda działają prawdopodobnie w znacznie większym stopniu wstrząsy od pojazdów i zmiany opadów atmosferycznych. W tym związku zapoznaje S. A., że w odniesieniu do pewnego ujemnego skutku jest przyczyną każda okoliczność, która według zasad prawdopodobieństwa i doświadczenia życiowego w danych okolicznościach skutek taki wywołuje i której nie można pominąć, nie chcąc stracić wytłomaczenia powstałego skutku, czy to w całości, czy też choćby w części, że więc z pomiędzy kilku takich okoliczności wywołujący ujemny skutek, zdarzenia, które dla powstania jego posiada większe natężenie, nie pozbawia bynajmniej zdarzenia o mniejszem natężeniu charakteru przyczyny. Orzeczenie znawcy rozumieć można tyko w sposób, że wstrząsy od załamywania się warstw stropowych poza szkodami wywołanemi przez wstrząsy od pojazdów oraz przez zmiany atmosferyczne wywołały chociaż ograniczone, jednak dalsze samodzielne uszkodzenie domu powoda. W takim zaś razie od-

mówienie tym wstrząsom w całej pełni znaczenia przyczyn szkody obraża również § 286 npc.

(Wyrok z d. 20. 4. 1934 r. — C. III. 211/33).

113. §§ 249, 843 kc. Warunki przyznania odszkodowania pieniężnego za uraz cielesny w postaci renty.

Błędne jest zapatrywanie, że osoba poszkodowana na zdrowiu domagać się może tylko zwrotu wyłożonych już kosztów leczenia. Pogląd ten jest w sprzeczności z przepisem § 549 zd. 2 kc., według którego w wypadkach obrazy ciała należy świadczyć sumę pieniężną, konieczną do przywrócenia zdrowia, czyli że odszkodowanie świadczone być musi naprzód. Na wypadek przyznania odszkodowania w postaci renty nie istnieje żaden wyjątek, bo nie chodzi o nic innego, jak o spłatę w częściach kwoty przypadającej w myśl § 249 u. 2 kc. — § 843 kc. przyznający poszkodowanemu prawo do renty na wypadek zwiększenia się jego potrzeb nie uzależnia również prawa tego od poprzedniego wyłożenia odnośnych kosztów przez poszkodowanego, przeciwnie przewiduje zastosowanie § 760 kc., który przemawia jedynie przeciwko stanowisku pozwanych.

Nie można również przyznać słuszności pozwanym, że renta zasądzona być może tylko w wypadku cierpień nieuleczalnych. O ile chodzi o zwiększenie się potrzeb, to przepis § 843 kc., podobnego ograniczenia nigdzie nie uzasadnia. Zresztą zapatrywanie pozwanych byłoby samo w sobie logiczne tylko w tym wypadku, gdyby renta pojęciowo była dożywotnią. Atoli czasowemu jej ograniczeniu nic nie stoi na przeszkodzie. Dlatego przyznanie kosztów leczenia w postaci renty zależy od celowego uwzględnienia zachodzących okoliczności w ramach swobodnego uznania Sądu. Jeżeli liczyć należy się z tem, że poszkodowany ponosić będzie czasowo, czy na zawsze, na cele leczenia perjodycznie równe w przybliżeniu kwoty, to ujęcie odszkodowania w formie renty najbardziej będzie odpowiadało podłożu faktycznemu. Skoro więc w sporze niniejszym chodziło o umieszczenie powoda w zakładzie leczniczym, gdzie prawdopodobnie płacić należałoby równe opłaty miesięczne, zasądzenie renty miesięcznej utrzymuje się w zupełności w ramach §§ 249 kc., 287 npc.

Niesłusznie żali się pozwana na przyznanie renty za czas ubiegły, o ile chodzi o wynagrodzenie za zwiększone potrzeby, które nie są spowodowane względami na przywrócenie normalnego stanu powoda, lecz przynieść mają mu jedynie ulgę. Jeżeli bowiem powód takich potrzeb nie zaspakaja, to czynił oszczędności, które przypaść muszą w udziale jemu samemu, a nie pozwanym.

Nieuzasadniony jest także zarzut pozwanych, że powód niczem nie wykazał zasady roszczenia o rentę. Powód twierdził, że z powodu wypadku będzie musiał być szczególnie leczony i wychowywany, czyli że przejechanie jest przyczyną kosztów leczenia i powiększenia potrzeb w przyszłości. Prawdziwość tych twierdzeń S. A. ustalił, a pozwani nie zaczepiają ustalenia tego żadnym uzasadnionym zarzutem. Zachodzą więc przesłanki, które w myśl poprzednich wyjaśnień roszczenie o rentę na zasadzie §§ 249 zd. 2, 843 kc. usprawiedliwiają.

Słuszne są natomiast pozostałe zarzuty pozwanych. Jakkolwiek Sąd merytoryczny, posiadając znajomość rzeczy, nie potrzebują słuchać znawców, jakkolwiek nie ma obowiązku podawać źródła, z którego czerpie swe wiadomości i chociaż w granicach § 287 npc. służy mu szerokie prawo określenia rozmiarów szkody według własnego uznania, to niemniej wynik, do którego dochodzi musi być logiczny, a uzasadnienie wyroku powinno umożliwić stwierdzenie, że rozumowanie Sądu zasadom tym odpowiada i stąd stosuje należycie prawo materjalne. Warunkowi ostatniemu zaskarżony wyrok nie czyni zadość. Słusznie zauważa rewizja, że kosztów mających na celu przywrócenie powoda do normalnego stanu, których nie było i nie będzie, pozwani zwrócić nie potrzebują, że zatem renta za czas ubiegły, o ile dotyczy tych właśnie kosztów nie jest uzasadniona. Istnieje możliwość, że S. A. powyższe okoliczności miał na względzie i przyznając rentę za czas ubiegły, określił ją w całości niżej. Niewykluczonem jest, że renta za czas ubiegły dotyczy tylko zwiększonych potrzeb nie zaś kosztów przywrócenia powoda do normalnego stanu, o których wyżej była mowa, że więc ogranicza się do szkód, które wynagrodzić należy nawet wówczas, gdy powód nie miał z ich tytułu żadnych wydatków. Atoli motywy zaskarżonego wyroku nie zawierają w tym kierunku żadnego wyjaśnienia. Skoro w całym stanie faktycznym niema żadnej wzmianki, jakiego rodzaju opieka lekarska i jakie szczególne wychowanie są potrzebne, trudno wytworzyć sobie zdania, jaką miarą kierował się S. A., a zwłaszcza, czy miara ta odpowiada zachodzącym warunkom w ramach §§ 249, 843 kc. Powołanie się na wysokość zarobku rodziców jest niedostateczne. Może ono mieć wpływ na uzasadnienie pewnej stopy życiowej, na której powód uprawniony jest żądać leczenia i wychowania, nie tłumaczy jednak słuszności wysokości zasądzonej renty, która odpowiadać powinna rzeczywistym zwiększonym potrzebom i prawdziwym przypuszczalnym kosztom leczenia. Szczególnie słuszny jest zarzut rewizji, że renta nie powinna pozostać nieokreślona co do czasu. Zgodzić można się z powodem, że w miarę jak tego będzie nakazywać celowość leczenia i wychowywania renta może w pierwszym okresie wymierzona być wyżej aniżeli w późniejszym. Jednak według zeznań wszystkich znawców widoczną jest z biegiem czasu znaczna poprawa: Ponieważ więc według

zasady § 249 kc. nie wolno stronie przyznawać więcej, aniżeli wynosi pełne wynagrodzenie doznanej szkody, przeto miał S. A. obowiązek ocenić według zasad prawdopodobieństwa — ewentualnie po wysłuchaniu znawców — w którym czasie powód tak dalece powróci do normalnego stanu, że dalsze koszta leczenia lub zwiększonych potrzeb nie będą już wchodziły w rachubę.

(Wyrok z d. 2. 3. 1934 r. — C. III. 174/33).

114. § 254 kc. Wierzyciel nie odpowiada za szkody, które powstały przez dewaluację nieprzyjętej przez niego zapłaty.

Gdyby nawet prawdą było, że pozwana była obowiązaną do podjęcia złożonej w banku sumy i odmawiając tego podjęcia popadła wobec powoda w zwłokę w przyjęciu zapłaty, to fakt ten jeszcze nie uzasadniałby jej odpowiedzialności za późniejszą dewaluację tych pieniędzy. Powód mógł w tym wypadku korzystając z przepisów § 372 kc. zamiast trzymać pieniądze nadal w banku, złożyć je na rzecz powódki do depozytu sądowego ze skutkami dokonanej zapłaty. Skoro powód tego nie uczynił, lecz złożone pieniądze zatrzymał nadal w swojem posiadaniu, nie może odpowiedzialności za dalsze ich losy składać na pozwaną.

(Wyrok z d. 27. 4. 1934r. — C. III. 231/33).

115. §§ 254, 823 kc. § 7 ust. samochod. Przesłanki odpowiedzialności w wypadkach, gdy do wypadku przyczyniło się dziecko 7 letnie.

S. A. przeoczył, że powód w chwili wypadku ukończył dopiero 7 lat, że w ramach przepisu § 254 uc. ma zastosowanie także § 823 kc. i że zatem stwierdzenie winy powoda, które mogłoby wykluczyć lub zmniejszyć odpowiedzialność pozwanych, zależne jest od ustalenia, czy w chwili wypadku posiadał powód rozeznanie konieczne do rozpoznania swej odpowiedzialności. Jeżeli w dalszem postępowaniu okaże się brak tej przesłanki, to zachowanie powoda, które wywołało wypadek mogłoby pod względem odpowiedzialności pozwanych tak na podstawie ustawy samochodowej, jak i kodeksu cywilnego być wzięte pod uwagę tylko jako okoliczność wykluczająca związek przyczynowy pomiędzy wypadkiem a powstałą szkodą. W tym względzie nie miałoby ono w dziedzinie kodeksu cywilnego żadnego znaczenia, albowiem przejechanie człowieka przebiegającego przed samochodem należy do objawów codziennych, zaczem przebieganie nie może być uznane jako okoliczność wykluczająca związek przyczynowy w rozumieniu ustawy cywilnej. W ramach zaś ustawy samochodowej wchodziłby w rachubę przepis § 7 ust. 2 czyli, że ten z pozwanych, który utrzymywał samochód, odpowiadałby za szkodę powstałą powodowi, bez względu na to, jak ocenić należałoby zachowanie się powoda, które wywołało wypadek, gdyby nie wykazał, że pozwana, która prowadziła samochód, zachowała wszelką ostrożność nakazaną zachodzącemi okolicznościami.

(Wyrok z d. 1. 6. 1934 r. C. III. 269/33).

116. §§ 273, 313 kc. Warunki sanacji umowy zamiany nieruchomości zawartej bez zachowania ustawowej formy. Przesłanki niedopuszczalności powoływania się na nieważność umowy, spowodowaną brakiem ustawowej formy. Prawo zatrzymania nieruchomości otrzymanej w posiadanie na podstawie takiej nieważnej umowy.

Według ustaleń S. A. zawarła powódka ze Skarbem Państwa Pruskiego umowę o zamianę nieruchomości bez zachowania formy nakazanej § 313 uc. Wobec tego mogła umowa ta urosnąć w moc prawną tylko przez przewłaszczenie nieruchomości obu stron i przez wpisanie ich obu jako właścicieli. Gdy więc nastąpiło tylko przewłaszczenie nieruchomości Skarbu Państwa Pruskiego i zaintabulowanie jej na rzecz G. jako osoby wskazaną przez powódkę, przeto kontrakt jest nieważny. Na nieważność taką powołać się może każda osoba zainteresowana, nie narażając się na zarzut działania wbrew dobrym obyczajom lub niezgodnego z zasadą uczciwości i zaufania. Nie wykluczone są coprawda okoliczności, wśród których dochodzenie nieważności wyjątkowo z dobremi obyczajami i z uczciwością wymaganą w życiu potocznem pogodzić się nie da i dlatego odparte być może jako nieuzasadnione zarzutem działania podstępnego. Jeżeli jednak S. A. z tego właśnie założenia replice powódki opartej na nieważności umowy nie dał posłuchu, to zapatrywanie jego nie może być uznane za trafne. Do wspomnianych bowiem okoliczności wyjątkowych zaliczyć można tylko wypadki, w których jedna strona, albo ze zgóry powziętym podstępnym zamiarem, albo wprawdzie bez takiego zamiaru, jednak przez własne zachowanie swoje, skłoniła drugą stronę do zawarcia umowy bez zachowania przepisanej formy, utrzymując ją w przekonaniu, że forma ta jest niepotrzebna. Chodzi więc o przyczyny uzasadniające odpowiedzialność jednej ze stron za wywołanie nieważności. O ile dlatego obie strony świadomie wykroczyły przeciwko ustawowemu przepisowi, to dla powoływania się na dobre obyczaje oraz zasadę uczciwości i zaufania celem wykluczenia skutków nieważności niema miejsca. W szczególności nieistotną pozostać musi okoliczność, że jedna strona na zasadzie nieważnej umowy otrzymała świadczenie, wstrzymuje je i wydać go nie chce, mimo to żąda od strony przeciwnej świadczenia, które jest za-

przeczeniem tego, do czego zobowiązała się nieważną umową. Zachowanie takie nie da się oczywiście również pogodzić z zasadą uczciwości i zaufania. Atoli nie jest ono przyczyną nieważności umowy, a raczej bezzasadnem odmówieniem świadczenia, do którego obowiązuje nieważna umowa, nie daje więc żadnej podstawy do traktowania nieważnej umowy jako ważnej. Dlatego druga strona, która tak jak pozwany na żadnym innym tytule, jak na nieważnej umowie swej obrony oprzeć nie może, żądaniu w rodzaju dochodzonego w niniejszym sporze uczynić musi zadość. Jednak uchybienie zasadzie uczciwości i zaufania objawiające się w zachowaniu powódki ma w innym kierunku doniosłe znaczenie. Wskazuje ono bowiem na to, że żądanie powódki o oddanie jej nieruchomości nie można słusznie odłączyć od tego, co dłużna jest na skutek nieważności umowy bez względu na to, czy roszczenie swe w niniejszym sporze opiera powódka na własności lub na przepisach o niesłusznem wzbogaceniu. Obustronne roszczenia tworzą o tyle jednolity naturalny stosunek życiowy w rozumieniu § 273 uc., wobec czego Skarb Państwa Pruskiego, gdyby znajdował się w roli pozwanego, wykonać mógłby prawo zatrzymania na roszczeniach powódki o swą pretensję do zwrotu nieruchomości.

(Wyrok z d. 25. 5. 1934 r. C. III. 258/33).

117. § 276 kc. Przechodzący przez jezdnię nie ma obowiązku oglądania się na obydwie strony.

Zarzut skargi rewizyjnej, że powód sam spowodował wypadek nie rozglądnąwszy się dobrze po jezdni, schodząc na nią z chodnika, gdyż w tym wypadku mógłby spostrzec samochód pozwanego, jest nieuzasadniony. Przepisy regulujące ruch pojazdów mają na celu nie tylko uregulowanie tego ruchu ale także umożliwienie pieszym przechodzenie przez jezdnię. Przechodzący przez jezdnię musi wiedzieć, z której strony grozi mu ewtl. niebezpieczeństwo najechania, by mógł na tę stronę zwrócić szczególną uwagę. Nie można od niego żądać, by oglądał się na dwie strony, gdyż przy zwiększonym ruchu samochodowym takie odwracanie uwagi od właściwej strony mogłoby właśnie narazić go na wypadek. W danym zresztą wypadku samochód pozwanego po skierowaniu z prawej strony jezdni na lewą (nieprzepisowo) najechał na powoda, jak S. A. ustala, po przejechaniu zaledwie kilkunastu metrów tj. biorąc nawet za podstawę zeznaną przez szofera szybkość jazdy (15 km na godzinę) w jakie 4 sekundy po skręceniu, czyli prawie bezzwłocznie po niem. Zarzut zatem pozwanego, że powód mógł jeszcze wówczas, gdy stał na chodniku, zauważyć samochód jadący z lewej strony, nie ma w ustalonym stanie faktycznym sprawy żadnego uzasadnienia.

(Wyrok z d. 16. 11. 1934 r. — C. III. 930/33).

118. § 285 kc. Okoliczność, że wierzytelność nie była przerachowaną, nie wyklucza zwłoki dłużnika.

Niesłuszny jest zarzut, jakoby od 1 stycznia 1927 r. należało przyznać powodom jedynie 3½% (odsetki umowne), nie zaś odsetki ustawowe. Skarga rewizijna ma oczywiście na myśli przepis § 285 kc. twierdząc, że dłużnik nie mógł popaść w zwłokę, której skutkiem byłby obowiązek zapłacenia ustawowych odsetek dlatego, że zalegał ze świadczeniem z powodu okoliczności, za którą nie odpowiada; nie wiedział bowiem jak wypadnie przerachowanie, a tem samem nie mógł obliczyć odsetek. Jednakże pozwany mógł sam domagać się przerachowania spornej wierzytelności w myśl § 47 i nast. rozporządzenia z 14. 5. 1924 r., jeżeli zaś tego nie uczynił, a tem samem nie starał się ustalić, jak przedstawia się jego obowiązek płacenia odsetek, to nie może powołać się na okoliczność, za którą odpowiada. Przesłanki § 285 kc. nie zachodzą.

(Wyrok z d. 26. 10. 1934 r. C. III. 361/33).

119. § 286 kc. Ustawa karno-skarbowa z 2. 8. 1926 r. (Dz. Ust. poz. 609) Władzy celnej nie wolno wydawania zajętego towaru uzależnić od zrzeczenia się wszelkich roszczeń.

Żądanie władzy celnej, aby powód przyjął towar jako pełne zaspokojenie przysługującego mu roszczenia i oświadczył to na piśmie, nie ma żadnego prawnego usprawiedliwienia. Obowiązku podobnego ustawa na wierzyciela nigdzie nie nakłada. Ograniczona gotowość wydania towaru nie przedstawia więc żadnego zaofiarowania dłużnego świadczenia, wobec czego pozwany popadł w zwłokę i świadczyć powinien na zasadzie § 286 kc. pełne odszkodowanie.

(Wyrok z d. 13. 4. 1934 r. C. III. 224/33).

120. § 320 kc. Zastosowanie przy umowach o świadczeniach sukcesywnych.

Gdy jednak zaleganie pozwanej w zapłacie ceny kupna za 3 wagony cegły, należało uwzględnić, to trzebaby się ustosunkować do twierdzeń pozwanej, iż dawno już miała ze swej strony prawo odmówienia zapłaty nawet za towar już dostarczony, ponieważ powód stale nie dotrzymywał umowy i był w ciągłych zaległościach ze świadczeniem wzajemnem, bowiem mimo licznych upomnień i gotowości świadczenia ze strony pozwanej, nie dostarczał 5—6 wagonów dziennie tak, jak się zobowiązał, lecz znacznie mniej, albo też często i nic nie przysyłał. Przepis § 320 kc. stosuje się także do umów ze sukcesywną dostawą w tym sensie, iż uprawnia do wstrzymania wzajemnego świadczenia nawet za partje już dostarczonego towaru, jeżeli współkontrahent narusza obowiązki

umowne w stosunku do dalszych partyj, co do dalszej dostawy.

(Wyrok z d. 6. 7. 1934 r. C. III. 306/33).

121. § 362 kc. Wygaśnięcie długu wskutek zawinkulowanej wpłaty na konto wierzyciela.

Do rozstrzygnięcia pozostaje kwestja, czy zapłatę kwoty 71 433,70 mk. uważać należy za przyjętą przez pozwaną. W piśmie z d. 10. 1. 1923 r. wskazała pozwana powodowi „Direktion der Disconto-Gesellschaft" jako miejsce zapłaty. Zaproponowała mu coprawda równocześnie zawinkulowanie zapłaty w ten sposób, że wolno było jej dysponować nią dopiero po dostarczeniu powodowi kwitu mazalnego z listem hipotecznym i wyciągu z rejestru firmowego, co przemawiałoby za zakwalifikowaniem wpłaty we wskazanym banku jako depozytu. Jeżeli jednak według dalszej treści tego pisma dług z chwilą zapisania zapłaty na dobro pozwanej miał się przestać procentować, to temsamem określiła pozwana zarazem warunki, pod któremi uzna zapłatę jako przyjętą, chociaż pieniądze nie zostaną wpłacone do jej rąk i odrazu nie przejdą na jej nieograniczoną własność. Skoro więc powód do warunków tych się zastosował, w szczególności na polecenie jego przekazania suma zapisaną została na dobro pozwanej, co wbrew obronie pozwanej S. A. niewadliwie ustala na podstawie listu Direction der Disconto-Gesellschaft z d. 2. 6. 1923 r. to przez zapłatę powoda musiało roszczenie pozwanej w granicach sumy 71 433,70 mk. wygasnąć.

(Wyrok z d. 1. 2. 1935 r. C. III. 52/34).

122. §§ 139, 427 kc. Ważność umowy zawartej w imieniu własnem oraz innych osób bez ich pełnomocnictwa, po odziedziczeniu zastępcy przez zastąpionych.

Umowa z d. 19. 5. 1922 r. ujęta jest w ten sposób, że Magdalena Z. i Walerja W. sprzedały całą nieruchomość, a zatem, że zobowiązały się do przeniesienia na powoda i jego żonę własności całej nieruchomości. Według § 427 kc. spoczywał obowiązek ten w całej pełni tak na Magdalenie Z. jak i Walerji W. Kupujący powód zwrócić się mógł z żądaniem dopełniena całego tego obowiązku do każdej z tych dwóch sprzedających. Sprawę komplikuje okoliczność, że umowa zawarta była przez Magdalenę Z. w imieniu jeszcze trzech dalszych pozwanych jako sprzedających bez ich pełnomocnictwa. Gdyby pozwani ci złożyli oświadczenia, które konieczne są do wejścia w umowę jako strona sprzedająca, to w myśl przytoczonego wyżej § 427 kc. byliby zobowiązani w tej samej mierze jak Magdalena Z. i Walerja W., według zasady § 427 kc. do świadczenia powodowi całej nieruchomości. Jeżeliby jednak okazało się, że pozwani którzy nie współdziałali przy zawarciu umowy, a w których imieniu umowę również zawarto, wszyscy lub niektórzy z nich, nie stali się stroną umowy, a więc działania w ich imieniu nie aprobowali, to stroną sprzedającą całą nieruchomość pozostałaby Magdalena Z. i Walerja W. oraz ci pozwani, którzy godzili się na działanie Magdaleny Z. w ich imieniu.

W związku z tem powstaje pytanie, czy według woli stron umowa miała obowiązywać Magdalenę Z. i Walerję W. i tych pozwanych, którzy zaaprobowali czynność Magdaleny Z. bez względu na to, że do umowy nie weszła reszta pozwanych, czy też z uwagi na to, że umowa doszła do skutku także z którym z dalszych trzech pozwanych, nie miała ona wogóle obowiązywać. Rozstrzyga więc wzgląd na osoby, które tworzą stronę sprzedającą, a nie na przedmiot sprzedaży, czy objęty był on umową w całości lub też w częściach gdyż niewątpliwie sprzedaną została cała nieruchomość i każdy ze sprzedających zobowiązał się do świadczenia jej w całości. Zagadnienie powyższe wymagało bezwarunkowo ustalenia poruszonej woli stron, jak długo Magdalena Z. żyła i pozwani nie stali się jej dziedzicami.

W okresie po jej śmierci przedstawia się sprawa inaczej. Według wyjaśnienień poprzednich istniały dwie możliwości: 1. umowa obowiązywała bezwzględnie Magdalenę Z. i Walerję W. 2. umowa obowiązywać miała wszystkie osoby wymienione jako sprzedające albo nikogo. Jeżeli zachodzi pierwszy wypadek, to także trzej dalsi pozwani, którzy nie uczestniczyli w zawieraniu umowy odpowiadają za jej dopełnienie jako spadkobiercy Magdaleny Z. W wypadku zaś drugim stwierdzenie, że umowa miała obowiązywać, gdy sprzedającymi będą wszyscy pozwani oraz Magdalena Z., nie wyczerpuje jeszcze omawianego zagadnienia. Wskutek śmierci Magdaleny Z. są obecnie stroną umowy wszyscy, którzy jako sprzedający wchodzili w rachubę. Jednak wejście ich nie nastąpiło przez aprobatę czynności Magdaleny Z., jak to według dosłownej treści umowy strony miały na oku. Chodzi więc o to, czy wstąpienie w umowę przez dalszych pozwanych w drodze dziedziczenia jest równorzędne z wstąpieniem przez aprobatę, a zatem, czy wskutek dziedziczenia spełnił się warunek, od którego w danym wypadku zależną była skuteczność umowy. W tym względzie nie poczynił S. A. żadnych ustaleń, które S. N. miał na względzie, przekazując w poprzednim wyroku sprawę z powrotem do instancji odwoławczej. Jednak z motywów zaskarżonego wyroku wynika, że strony w poruszonej kwestji żadnego materjału faktycznego już nie przytoczą i że dlatego ustalenie, o które chodzi, nastąpić może tylko na podstawie treści umowy stron, zaczem w drodze jej wykładni, której przy zastosowaniu prawa materjalnego (§§ 133, 157 uc.) dokonać wolno sądowi rewizyjnemu samemu.

Przystępując do wykładni umowy, przypisać należy decydujące znaczenie przyczynom, dla których strony wstąpienie dalszych pozwanych do

umowy uważały za pożądane. Polegały one zupełnie widocznie na wciągnięciu do umowy wszystkich współwłaścicieli sprzedanej nieruchomości, gdyż wówczas dopiero było należycie zapewnione dopełnienie obowiązków z §§ 433 uc. Jeżeli wyjdzie się z tego założenia, to obojętny musiał pozostać sposób, w jaki pozwani, którzy są tymi współwłaścicielami, a w których imieniu działała Magdalena Z. weszli do umowy. W szczególności niekoniecznie potrzebował udział ich powstać przez zgodę na działanie przez Magdalenę Z. w ich imieniu; taki skutek musiało wywołać dziedziczenie ich po Magdalenie Z. Z chwilą więc, gdy wskutek śmierci Magdaleny Z. stali się oni stroną w umowie z powodem, dopełniony został również warunek, pod którym umowa i w drugim wypadku stałaby się bezwzględnie obowiązującą. Niezależnie od uwag powyższych przemawia § 6 umowy, który wspomina o przystąpieniu do umowy trzech dalszych pozwanych za zobowiązaniem się Magdaleny Z. do postarania się o to, aby osoby, w których imieniu działała przystąpiły do umowy. Skoro zaś obecnie osoby te jako spadkobiercy Magdaleny Z. odpowiadają za to jej zobowiązanie, przeto traktowane być muszą tak samo, jak gdyby do umowy przystąpiły. Wynika z tego, że upełnomocnienie Magdaleny Z. przez dalszych pozwanych lub późniejsze zatwierdzenie przez nich umowy nie odgrywa żadnej roli i że obecnie pozwani zobowiązani są powodowi do świadczenia według treści umowy zawartej z powodem.

(Wyrok z 11. 5. 1934 r. — C. III. 247/33).

123. **§ 433 kc. Istota dyskontu weksla. Odpowiedzialność za podpis sfałszowany na wekslu.**

Powód nabył od pozwanej spółki zażyrowany przez nią weksel, na którym dyskontujący kierownik spółki sfałszował podpis akceptanta. Prawa powoda z wekslu przeciwko pozwanej spółce uległy przedawnieniu. Powód żądał odszkodowania za niemożliwość dochodzenia praw wekslowych przeciw akceptantowi. Pozwana wywodziła, że odpowiadać mogłaby tylko za brak własnego podpisu na wekslu i że za swego kierownika nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

S. A. przyznał słuszność powodowi. W tej części S. N. zaaprobował wyrok odwoławczy z następujących przyczyn:

Co się tyczy materjalnej słuszności pretensji o zapłatę, to uzasadnione jest zapatrywanie, że prosty dyskont weksla przedstawia umowę kupna sprzedaży, mocą której nabywca płaci sumę dyskontową wyrażoną przez kwotę wekslową po potrąceniu odsetek, prowizji i kosztów, jako cenę kupna, a otrzymuje w zamian za to dokument wekslowy z wszelkiemi zawartemi w nim prawami. Wynika z tego, że z dyskontu weksla innych praw aniżeli tych ostatnich nabywca przeciwko zbywającemu niema, gdyż przez przelanie weksla na nabywcę i wypłacenie sumy dyskontowej dopełnione zostaną roszczenia z umowy kupna-sprzedaży i w ten sposób wygasają. Z drugiej jednak strony służą według zwykłych zasad umowy kupna-sprzedaży nabywcy przeciw zbywającemu roszczenia z rękojmi za wady weksla (§ 437 kc.). W tym względzie nie czyni żadnej różnicy, czy zbywający przelewając na nabywcę prawa z weksla złożył na nim swój podpis, lub tego zaniechał, bo w każdym razie pozostaje on stroną z umowy kupna-sprzedaży, na której spoczywa obowiązek do dania rękojmi za zachodzące wady.

Prawa powoda wypływające z § 437 kc. streszczają się w myśl §§ 440, 278, 325 kc. w roszczeniu o odszkodowanie za niedopełnienie, czyli wyrównanie szkody, której doznał powód przez to, że pozbawiony został dłużnika w osobie akceptanta: Ponieważ według normalnego trybu zdarzeń byłby powód uzyskał od akceptanta zapłatę i to w razie niedokonania jej w terminie z odsetkami za zwłokę od dnia płatności weksla, przeto polega szkoda powoda na nieotrzymaniu sum wekslowych czyli 5 205,71 zł z odsetkami ustawowemi za zwłokę od dnia płatności weksla.

(Wyrok z d. 9. 6. 1933 r. III. Z. C. 473/32).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny, Ekspedycja i prenumeraty: Stefan Dembiński, Aleje Marcinkowskiego 25, Telefon 33-05 — Konto P. K. O. Poznań 208-423
Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego pod zarządem Józefa Winiewicza.